

Kraków, dnia 20 listopada 2023 r.

Dr hab. Józef Wróbel

Markowskiego 10/18

31-881 Kraków

jozef.wrobel@uj.edu.pl

Recenzja pracy doktorskiej Zhao Weiting *Recepcja twórczości Czesława Miłosza w Chinach*

Powszechne jest przekonanie, że Chiny i Polskę dzieli przepaść kulturowa i cywilizacyjna a literatura, które jest świadectwem duchowości narodu staje się tym samym nieprzetłumaczalna. Tymczasem, jak wykazują to ostatnie lata wzrasta zainteresowanie Chińczyków literaturą polską (i vice versa - polskiego czytelnika literaturą chińską), i to takimi jej obszarami i wątkami, które zdają się wyjątkowo odległe. Od początku wieku XX przekładana była dziewiętnastowieczna i dwudziestowieczna klasyka, Mickiewicz, Prus Sienkiewicz i chyba w tym zestawie to ostatnie nazwisko dziwi najbardziej, a podejmowane często kilkakrotnie w ciągu wieku tłumaczenia świadczą o jego wyjątkowej żywotności wśród chińskich czytelników. Trzeba oczywiście zdawać sobie sprawę z tego, że mówimy o nakładach parunastotysięcznych i potencjalnej publiczności przekraczającej miliard, wśród której znajdują się zawsze tacy, którzy „lubią” Sienkiewicza albo poezję Miłosza.

Tak, jak to bywa w przypadku małych, a nawet średnich literatur, przekłady chińskie literatury polskiej do lat pięćdziesiątych dokonywane były zazwyczaj za pośrednictwem języków światowych. Pierwsi poloniści zaczynają tłumaczyć z ojczystego języka pisarzy dopiero w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, a wśród nich nieocenioną pionierką jest zmarła rok temu Yi Liyun. Potem pojawiają się kolejne pokolenia młodszych tłumaczy, dobrze znających język polski, wykształconych na mnożących się na uniwersytetach chińskich polonistykach. Wśród nich Wu Lan, autorka niedawno wydanej książki *Z notatnika tłumacza literatury polskiej i chińskiej*

Zhao Weiting za przedmiot swoich badań wybrała obecność twórczości Czesława Miłosza w Chinach. Jest banałem stwierdzenie, że bramę do światowego obiegu literackiego otwiera

Nagroda Nobla, tak też było z twórczością Miłosza, tym bardziej niezwykajnie, że Nobel otworzył Miłoszowi drzwi także do polskiego czytelnika. Poeta prawie tak samo był nieznany nieprofesjonalnemu czytelnikowi polskiemu, jak i chińskiemu badaczowi i tłumaczowi, który przeszedł przez polonistyczny kurs uniwersytecki w kraju poety. Nic więc dziwnego, że pierwsze przekłady poetyckie Noblisty pojawiają się dopiero w roku 1980. Potem trwa już systematyczny przyrost tych tłumaczeń, co związane jest ze zmianą sytuacji w środowisku filologiczno-literackim, a to z kolei z sytuacją wobec literatury zewnętrzną, polityczną i gospodarczą, mającą znaczący wpływ na decyzje translatorskie i wydawnicze.

Miłosz, jak skrupulatnie obliczyła autorka, doczekał się 844 przekładów wierszy, w tym pięć tomów poetyckich, oraz siedmiu tomów eseistyki. Trudno jest badać narzędziami literaturoznawczymi wpływ tej poezji i rezonans wśród czytelników, ale autorka zauważa, że ten wpływ widać w decyzjach warsztatowych i światopoglądowych chińskich poetów, jak Jidi Majia czy Dao Yi, autor wiersza *Nagle wpadł mi do głowy Miłosz*. Niestety ten ciekawy trop Zhao Weiting ledwie sygnalizuje i zaraz porzuca.

Więcej uwagi poświęca doktorantka recepcji krytycznoliterackiej, a krótszych i dłuższych tekstów o Miłoszu naliczyła ponad sto. Nie nazbyt fortunnie przerywa ten tok wyводу i wchodzi w obszar omawiania syntetycznych charakterystyk recepcji Miłosza. Niestety częściej pisze o tym, o czym piszą, niż co piszą. A sygnały ciekawych postaw krytycznoliterackich są obiecujące, niektóre pobrzmiewają językiem krytyki socrealistycznej, akcentując postawę obywatelską i patriotyczną, inne postrzegające poetę w perspektywie środkowoeuropejskiej, obok Salomona (?) i Caladaya (?). W pierwszym przypadku zapewne chodzi o Tomaza Salamuna, kim jest drugi, nie domyślam się.

Rozdział zasadniczy pracy rejestruje *Dzieje przekładów i interpretacji twórczości Czesława Miłosza w Chinach*. Jest tych przekładów w ostatnim dziesięcioleciu, co zauważa autorka, znacząco więcej, na dodatek dokonywanych z języka polskiego, choć w przypadku Miłosza trzeba zauważyć, że te dokonywane poprzez angielski nie do końca korzystają z języka pośredniczącego, status ich jest gdzieś w połowie między oryginałem a tłumaczeniem. Są wśród nich poloniści, zawodowi tłumacze i badacze literatury polskiej, także młodszego pokolenia. Ani słowa w całej pracy, a szkoda, o tym, czy są te przekłady dokonywane w Chińskiej Republice Ludowej czy w Republice Chińskiej. Jeśli tu i tu, to czy wybory i akcenty są inaczej rozkładane.

Interesujące, a pozostawiające uczucie niedosytu, nie po raz pierwszy, jest wspomnienie o miłośniku i tłumaczu poezji Miłosza, Zhang Shuguang. Doktorantka wpływ Miłosza widzi także u innych, szkoda, że dłużej się nad tym nie pochyla. Podobnie jest z Miłoszowym wierszem *Dar*, podobno pokrewnym wierszom chińskim, w którym podmiot odrzuca sławę i bogactwo. W to pokrewieństwo muszę uwierzyć, zbyt pospiesznie porzuca autorka ten zapowiadający się interesująco wątek.

A recepcję przez tzw. „zwykłego” czytelnika (fatalne określenie) zbadać niełatwo i w gruncie rzeczy zostaje tylko tytułowa zapowiedź i statystyka sprzedaży. Z poetyką tytułów w tym rozdziale też problem: *Niski poziom czytelnictwa dzieł Czesława Miłosza w Chinach, Znaczący wzrost popularności chińskich tłumaczeń dzieł Miłosza w ostatnich dziesięciu latach*. To, co powinno być wnioskiem wynikającym z wyводу, rzucone jest na początek.

Skąd wynika ten niski poziom czytelnictwa. Tu niezwykle ciekawe dane, które autorka podaje za Open Book Smart: w sprzedaży wiersze Szymborskiej lokują się na 40. pozycji, Miłosza na 1003. lub w innym przypadku na 1275. Jednak za trudny, za bardzo kulturowo obcy z jego filozofią, teologią, historiozofią jest dla Chińczyków ten Miłosz. I tu autorka wchodzi zupełnie niepotrzebnie na pole czysto interpretacyjne Miłosza, podejmując się wyjaśniania wątków manichejskie, teologicznych w twórczości poety. Dobrze by to było, gdyby doktorantka zadała sobie trudu dla przedstawienia, jak sobie z nimi radzą tłumacze w przybliżaniu poety potencjalnemu odbiorcy. Jest to w pracy fragment autonomiczny i nie bardzo wsparty literaturą przedmiotu.

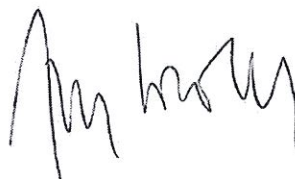
Pod koniec doktorantka wspomina o planowanej przez Wydawnictwa Uniwersytetu Pedagogicznego edycji kiltu tomów eseistyki Miłosza. Czytam po wielokroć. Planowana i zarzucona? Zestawiam z bibliografią. Są wydane, więc może raczej : zaprojektowaną, dokonany wyborem lub podobnie.

To jest tylko niejednoznaczność wypowiedzi, więcej trafi się takich obsunięć stylistycznych, frazeologicznych. Nie będę ich cytował, bo wiem, że przekład myślenia chińskiego na język polski prosty nie jest. Może jednak ktoś przed wysłaniem do recenzji powinien rzucić na tę pracę uważniejszym okiem.

Praca jest objętościowo skromna, wiele razy zaznaczałem, że autorka ledwie dotyka problemu i opuszcza obszar, który mógłby być ciekawy interpretacyjnie. Niewątpliwie dużą zaletą dysertacji jest dołączona (stanowiąca połowę rozprawy) bibliografia wszystkich przekładów

Miłosza na chiński, doprowadzona do ostatnich miesięcy. Na takim materiale budować można dalsze publikacje i wierzę, że autorka bez pośpiechu ten trud podejmie.

Po zapoznaniu się z dysertacją stwierdzam, że recenzowana rozprawa jest dziełem istotnym, kompletnym, napisanym ze znawstwem problematyki, której dotyczy. Rozprawa spełnia wymagania ustawowe zdefiniowane w art. 187 ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, prezentuje ogólną wiedzę kandydata w dyscyplinie: nauki o literaturze oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, a jej przedmiotem jest opracowanie ważnego problemu o charakterze naukowym. Wnoszę zatem o dopuszczenie magister Zhao Weiting do dalszych etapów przewodu.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Am Kozłowski'.